Oprawiono w r. 1942.

Konferencye filozoficzne.

Ch. III

O odnowieniu filozofii chrześciańskiej w XIX wieku.

– Po długiem zapomnieniu filozofii chrześciańskiej w przeszłym wieku powoli ona znowu wraca do dawnego znaczenia. Impuls pierwszy do odrodzenia tego dali dwaj wielcy chrześciańscy pisarze de Maistre (ét) de Bonald. Pod ich wpływem zaczęto znowu zaglądać do średniowiecznych myślicieli, od których odstraszała zrazu reputacya barbaryństwa; nawet profesorowie niekoniecznie ożywiani duchem chrześciańskim jak Cousin, zwracają uwagę na filozofiją średniowieczną, i wydawają różne jéj pomniki, inni jak Jourdin i Nourrisson w znakomitych monografijach popularyzują: pierwszy naukę św. Tomasza a drugi św. Augustyna. X. Migne kolosalném wydawnictwem dawnych średniowiecznych ojców kościoła i pisarzy przychodzi w pomoc badaczom przeszłości chrześciańskiéj. –

2. – Coraz więcej ustala się przekonanie o potrzebie ożywiania wszystkich nauk duchem chrześciańskim. Około r. 1840 pod urokiem wymownych konferencyi O. Lacordaire młodzież zaczyna się ga-

nąć do św. Tomasza. Już Buchez przełamał był pierwsze lody w poznawaniu języka scholastycznego. Przyjaciel Lacordaira a współpracownik drugiego (Buchez) Roux-Lavergne wydaje na nowo kurs filozoficzny Goudina. Doktor Ferrier zbiera młodych lekarzy i mówi im w duchu tomistycznym, że dusza jest formą ciała. Nareszcie O. Ventura przesiedliwszy się do Francji po r. 1848 przynosi tam wiadomość o ruchu filozoficznym we Włoszech odbywającym się w tymże kierunku i popularyzuje naukę o formach substancyalnych. —

3. — Byli zawsze we Francyi lekarze chrześcijańscy którzy zawsze wierzyli w odrębność i nieśmiertelność duszy, ale wielu z nich nie umiejąc wytłomaczyć, jak istota duchowa porusza ciało, przypuszczali trzeci pierwiastek, bardzo nieokreślonej natury, odnosząc do niego funkcye żywotne ciała (force vitale). Nauka ta mająca za poprzedniczki teoryą Scota a może i manicheizm Averroesa i Albigensów, doszła do pewnego znaczenia w Mont-

psilbiar w szkole doktora Rastkera, za którym poszli Berard i Lordat. Ta nauka, błędna w sobie, miała jednak niemałą zasługę, że wprowadziła na nowo duszę do medycyny. Jej wyznawcy atoli nie wiedzieli, że już dwa razy potępioną była przez kościół w r. 1313 na soborze w Vienne, a dwieście lat później w r. 1515 na soborze lateraneńskim. Usiłowania O. Ventury z jednej strony, a z drugiej potępienie Güntera błędów w r. 1854 otworzyły oczy ludziom dobrej woli. W rok później dr. Tessier założył czasopismo „l'art. radical, journal des médicine générale et de médicine pratique położył na nim za hasło słowa bulli papiezkiej: Noscimus laedi catholicam sententiam et doctrinam de homine, qui corpore et anima ita absolvatur, ut anima eaque rationalis sit vera per se atque immediata corporis forma — słowa te powtórzone są w liście Piusa IX do arcybiskupa kolońskiego kardynała von Geissel z 15 czerwca r. 1857. —

4. — Nigdy prawda nie przyjmuje się bez walki. Dwa czasopisma l'art. médical.

dra Tessiera i revue médicale dra Cayol broniły z wielkim zapałem, choć nie zawsze z należytą ścisłością nauki kościoła, wśród licznych opozycyi. Lekarze w Montpellier bronili się także, zwłaszcza przeciw p. Bouillier, profesorowi z Lyon, który w r. 1857 w pamiętniku przedłożonym akademii nauk moralnych i politycznych bronił jedności duszy myślącej i pierwiastku żywotnego. W r. 1862 tenże Bouillier wydał książkę, Du principe vital et de l'âme pensante, ou Examen des diverses doctrines médicales et psychologiques sur les rapports de l'âme et de la vie, który bardzo jasno wyłożywszy naukę kościoła, dowiódł, że ona jedna jest prawdziwa. —

5. — Niedostawało systematycznego wykładu nauki medycznej z punktu widzenia chrześciańskiego. W r. 1855 za namową Tessiera podjął się dr. Frédault tej pracy a w sześć miesięcy po śmierci swego mistrza w styczniu 1863, ogłosił on; Physiologie générale. Traité d'anthropologie physiologique

et philosophique". Kilka miesięcy przedtem profesor Liberatore uczony Jezuita wydał był książkę, Del composto umano, opartą na tych samych zasadach. Była ona owocem prądu tomistycznego wszczętego we Włoszech przez kanonika Sanseverina w Neapolu, którego potężne fale uniosły ze sobą także kilku członków towarzystwa Jezusowego. Hasłem tego ruchu we Włoszech i Francyi a teraz i w Niemczech jest wielki okrzyk: „instaurare omnia in Christo". —

Rozwój myśli autora.

1.– Filozofia chrześciańska w tém różni się od pogańskiéj, że ona zajmuje się bytem podczas gdy ta zna tylko zjawiska. Życie materyi jest w duchu, który ją ożywia, zjawiska (w których się objawia) są skutkami istot, którym dają życie. Bóg stworzył jestestwa a nie same zjawiska, jestestwa przeto powinniśmy poznawać i rozumieć, jestestwa chwytać w duchu, który je ożywia. Filozofia nowa ma się narodzić, filozofia ducha, która jest filozofią bytu, filozofią chrześcijańską (p. 26.) –

pov. F. Frédault: Forme et matière. Paris 1876 s. 25-26

2.– Ustęp ten jest dziwnie ciemny, bo 1) nie prawda jest, żeby filozofia pogańska nie zajmowała się bytem, można nawet o niéj powiedzieć, że dla poznawania bytu zaniedbywała zjawiska (Parmenides, Plato). –

2) Nazywając filozofią chrześcijańską filozofią ducha wprowadza autor dwuznaczność, mogącą doprowadzić do błędnych następstw. Jeżeli bowiem mówi, że „duchem bytu jest jego forma substancyalna" (p. 26), bierze oczywiście ducha w innem znaczeniu, aniżeli inni ludzie i powinien jestestwom martwym także przypisywać ducha, skoro

mają formę substancyjalną.

3) Zdaje się być sam ze sobą w sprzeczności, mówiąc gdzieś indziej (p. 57): „nie znamy ani znać nie możemy istoty czegokolwiek bądź, czy materyi czy ducha". Jeżeli bowiem istoty nieznanej nie znamy, także prawdziwego bytu. –

„Nauka form substancyjalnych twierdzi, że w każdym jestestwie tego świata n. p. w człowieku, forma, pierwiastek życia połączona jest z ciałem jak w pieczątce odcisk połączony jest z wloskiem; „Odcisk nie może istnieć bez wlosku, potrzeba mu wlosku, aby się objawiał, a wlosk bez odcisku jest tylko wloskiem, a nie jest pieczątką" (p. 26.) Przykład ten nie jest bardzo szczęśliwy, bo pieczątka jest forma extrinseca, która wloskowi daje swoje podobieństwo, ale nie udziela mu swego bytu; co najwięcej powiedzieć można, że pieczęć jest dla pieczątki principium effectivum, nigdy zaś principium formale.

3. – Lata trudność jest w oznaczeniu roli, jaka przypada materyi, bo jeżeli byt jest dziełem formy, to cóż zostanie się dla materyi. Trudność tę przewidział Scotus, a dzisiaj nie

jest ona mniejszą, niż była za jego czasów
, zdaje się, że jesteśmy powołani do roz-
wiązania tego węzła gordyjskiego, który
był kamieniem obrazy dla nauk w XVI
wieku; rozwiązanie, którego nie
umiano dać tym naukom, a w braku
którego, pogrążyły się w materyali-
zmie, staje się na nowo troską na-
szego czasu "(p. 27). –
„Dusza daje życie ciału człowieczemu;
pod jej działaniem materya brana
raz tu raz tam, przyjmuje formy ciała;
ale w chwili śmierci, gdy dusza opusz-
cza ciało, jakże pierwiastki mate-
ryalne zachowują jeszcze ową formę
cielesną przez czas jakiś? czyż zatem
ciało nie jest czemś w sobie i nie
ma w sobie pierwiastku własnego
istnienia." (p. 27) –
(Ciała) Martwe jestestwa także składają
się z materyi i formy; pojmujemy, że
forma daje im byt, ale czemże tedy
w nich materya pierwsza? Istniejeż
ona sama z siebie czy też jest ona
czystem niczem (un pure rien)? „jeżeli
ona jest czemś, ma także ona pier-
wiastek bytu, któremu zawdzięcza,
że jest czemś niewyraźnie określonem,
a dopiero forma substancyalna gdy
nadchodzi, daje jej formę bytu okre-

siłoną, dokładną, skończoną" (p. 28). — Nazwa „niewyraźnie określona" nie jest bardzo filozoficzna, bo wszystko co jest musi być określone, musi być w jakimś rodzaju, a tylko dla umysłu ludzkiego może być nie określoną, gdy ten nie zdoła poznać wszystkich znamion lub skutków jakiegoś jestestwa. —

4. — Potrzeba rozwiązania tej trudności zrodziła dwie szkoły, tomistów i szkotystów, „trzeba albo wyłącznie do jednej z nich należyć albo znaleść rozwiązanie wspólne, które obie obejmuje" (p. 29). Tomiści twierdzą, że dusza czyli forma substancyalna jest samym pierwiastkiem bytu i że ona to powinna wszystko wytłomaczyć. Gdyby obok duszy był jeszcze inny pierwiastek istnienia, byłaby rozbita jedność bytu i działania. Zatem dusza, i ta dusza sama jest pierwiastkiem bytu i działania, ona to przez swe połączenie z ciałem prowadzi wszystkie władze jestestwa złożonego. —

5. — Nauka tomistów, tłomaczy bardzo dobrze działanie duszy, ale nie tłomaczy wcale działania ciała, mamy tam desideratum i niedostateczność. Wobec tej niedostateczności szkotyzm przypisując pewne działania

ciału stał się rozbiciem dla nauki
w XVI wieku, pozwolił materyaliz-
mowi wciągnąć do rozprawy i usu-
nąć na długo działanie pierwiastku
bytu. Od chwili gdy pierwiastek bytu
nie tłomaczy gry materyi odbywa-
jącej się bez niego, staje on się nie-
płodnym dla nauk, a budzi się na-
turalny pociąg, aby wszystkie ruchy
materyalne tłomaczyć wyłącznie
i jedynie przez przymioty ma-
teryi. Tak więc gdy rozprawa między
-tomistami a skotystami nie została
ostatecznie załatwioną, a nauki
nowożytne potężnie się wykluły w
wieku XVI, nauki te opuściły wszel-
ki spirytualizm, widząc w nim przed-
miot rozpraw bez wyjścia, a rzuciły
się w materyalizm." (p. 30 et 31) —
Zrobię tu malutką uwagę, że spiry-
tualizm nauk przyrodzonych zależy
od dwuch warunków 1) od przyjmowania
stwórcy czyli ducha niezależnego,
2) od przyjmowania odrębnego pier-
wiastku życia w jestestwach orga-
nicznych, który w roślinach asymi-
luje (przypodobnia), w zwierzętach
czuje i porusza się, w ludziach

prócz tego myśli, chce i rozumnie działa. Widzimy stąd, że w jestestwach martwych właściwie mowy być nie może o spirytualizmie, chyba w tém znaczeniu, że fizyki i mechaniki niebieskiéj zrozumieć nie można bez ducha niezależnego, który stworzył materyą i nadał jéj prawa. Różnica między fizyką chrześciańską, która jedna jest prawdziwą, a pogańską będzie w tém, że druga przypisze materyi przymioty, których ona nie ma ani mieć nie może n. p. istnienie i ruch od wieków. Dla pierwszéj materya jest coś co nie wie, że jest i co żadnego ruchu ze siebie mieć nie może. Wszystkie jéj ruchy pochodzą od sił, które choć źródłami są ruchu, nie są jednak duchami. Frédault nadawszy wyrazowi duch dowolne znaczenie, jako i wyrazowi życie, które czasem bierze za jedno z bytem (p. 26) stał się przyczyną nie małego zamieszania. –

6.– Opowiada Fr. (p. 31), że długo uważał tę trudność za nierozwiązalną, gdy pracował na swą antropologią i był gotów zupełnie ten przedmiot porzucić. Nauka św. Tomasza wydawała się jemu nie

wątpliwą, ale nie podobna w praktyce
„każdy ruch jest materyalnym w swem
zjawisku, duchowym w swym początku,
Oznaczywszy jego początek, trzeba wy-
tłomaczyć fenomen przez ruch materyi,
za czem idzie rozdarcie nauki na dwie
części: jedna wyższa, która wywołuje
byt, ale nie umie powiedzieć jak byt
swój przelewa, druga niższa, zaniedbu-
jąca byt jako coś co nie daje się wytło-
maczyć a zamykająca naukę w me-
chanizmie materyalnym. Gdy więc z
wytężeniem sił wszystkich wykażemy,
że nauka nie liczy się z bytem, powiedzą
nam, że nasz byt niczego nie tłomaczy
i będziemy zmuszeni jak materyali-
ści tłomaczyć ruch materyalny przez
materyą. A wtedy na cóż zda się rewin-
dykacya bytu i duszy? Czyż więc pozo-
stawiemy kwestyą duchowności teolo-
gom, a naukę w materyalizmie? To
nie może być prawdą, bo w jedności
mej myśli nie umiem wierzyć w prawdy
z jednej strony a w przeciwne prawy z
drugiej strony" (p. 31 et 32). —
Mamy tu znowu to samo pomieszanie
pojęć spowodowane dwuznacznością
wyrazów. Każdy ruch jest duchowym
w swoim początku mówi Fré, a

materyalnym w swojém zjawisku. Nie znaczy to jednak, że bezustannie na materyą działać musi pierwiastek duchowy a pierwiastek ten niby zresztą nie tłomaczył w samym ruchu, bo ruch jest czemś czysto materyalném, mającym stałe swoje prawa, których duch zmieniać nie może. Jeżeli po szybie posypanéj drobnym piaskiem smyczkiem pociągnę, ułoży się piasek w rozmaite figury; figury te są dziełem ruchu, a ruch ten jest czysto materyalny i we szkle się odbywa. Początek jego jest o tyle duchowy, o ile wolę, która mu dała początek należy do istoty duchowej. Ale gdyby zamiast méj woli jakaś przyczyna materyalna, wiatr n. p. wprawi szybę w wybracyę, powstaną te same figury, tak iż pierwszy początek jest dla nich obojętny. –

7. – W końcu wynalazł Fré. takie rozwiązanie trudności, że przyznał ciała jakąś możność działania tak, iż pierwiastki materyalne mają rzeczywiście swą czynność własną, która jednak przekształca się pod wpływem formy substancyalnéj. Zdało się jemu, że kwestya nabrała zupełnie inne pozory, że nauka pozostała w całości;

ale w tymże czasie czynność materyalna stała się prawowitą i zrozumiałą, chociaż w nowym sensie. Prawda, że forma daje materyi byt nowy i wszystkie czynności tak, iż całe życie pochodzi z duszy, ale materya nie traci swego bytu ani swego działania, stając się materyą żywą; ona uzyska bytu i działania swego potędne wyższej, która je przekształca i poniekąd sublimizuje" (p. 32). —

8. — Uwagi: 1) jeżeli materya ma jakiś byt i działanie własne, wtedy nie prawda aby cały byt pochodził od ducha. —

2) Materya nie ma żadnego działania własnego, lecz wszelkie działanie ma od siły. —

3) Wyraz sublimizuje jest piękny i efektowny, ale nie zdoła ukryć sprzeczności w jaką autor wpada, bo innemi słowy tylko to mówi, że materya staje się instrumentem dla ducha, instrument zaś ma byt odrębny, a tylko zdolność pewną ma od artysty.

9. — O. Liberatore w Civiltà cattolica 6 sierpnia 1864 r., uwieńczył autora kwiatami, a potem zaraz zarznął niemiłosiernie na ołtarzu tomizmu. Tak ludzie starożytni wieńczyli swe ofiary. O. Liberatore twierdzi, że jedność ciała nie zezwala na to,

aby prócz duszy czyli formy substancyalnej istniały jeszcze jakieś potęgi pośrednie, jakieś samodzielne pierwiastki materyalne. Zaczęła się długa polemika. O. Ramière stanął w obronie autora w dwuch zeszytach Révue de science écclésiastique z 20go września i 20go października 1864 r. Kanonik Sauvé odpowiedział jemu w téjże Révue w styczniowym i lutowym zeszycie 1865 r. Ramière odparł 20go maja, a Sauvé tamże 20go listopada. Frédault także napisał kilka artykułów w różnych czasopismach, a osobną odpowiedź O. Liberatore w Univers 1867 r. (9 i 11 styczeń i 8 wrzesień), a drugą odpowiedź tamże w r. 1868 (15 i 13 czerwiec). Nareszcie O. Liberatore w drugiéj edycyi książki Del composto umano 1875 r. ostatnie słowo wypowiedział o téj sprawie, które jednak przeciwników nie przekonało. —

ch. V

Znaczenie materyi.

1. — Jeżeli forma jest pierwiastkiem bytu i życia w ciałach, cóż wtedy robi w nich materya. Jeżeli bierzemy dosłownie to co mówią tomiści, materya jest żywotą niczem, bo jest pura potentia. Scott protestuje przeciw temu mówiąc, że ciało ludzkie po wyjściu duszy jest przecież czémś, zatém musi mieć swoją formę, przez którą istnieje: unde corpus, quod est altera pars manens quidem in esse suo proprio sine anima habet per consequens formam, qua est corpus isto modo et non habet animam. Et ita illa forma necessario est alia ab anima, sed non est aliquod indivi-duum sub genere corporis, tantum nisi per reductionem est pars, sicut nec anima separata est per se ens in feriori substantia, sed tantum per reductio-nem (Super quartum dist. sententiarum. dist 11 quaes. 3.) —

Zdanie Scotta o ciele ludzkiém rozszerzono do wszystkich jestestw nieorganicznych. Fré. cytuje kilku późniejszych scholastyków dla okazania, że materia jest w sobie czemś, że ma jakąś rzeczywistość; temu jednak najzagorzalsi tomiści nigdy nie przeczyli. Eustachy de Sancto Paulo, benedyktyn z czasów Henryka IV, zwo-

lennik Suareza: materya prima est substantia incompleta in potentia ad formas, sed per se expers omnium formarum, unde ipsa appellatur potentia. Est tamen aliquid reale et substantiale secundum se et existit actu independenter ex forma, unde non est absolute et simpliciter pura potentia, sed est omnino passiva id est habens nullam potentiam activam, sed tantum passivam, quia actio est forma (philos. quadripartita P. I. sect. 1 q. 2, 3, 4). — Jezuita Mayer: materia prima habet propriam essentiam habet etiam propriam existentiam distinctam ab existentiae formae. Ita nostri communissime contra thomistas (philos. peripathetica. tom II. § 308, 310, 313.) —

2. — Materya znachodzi się w dwach różnych formach już to w ciałach nieorganicznych już to w organicznych czyli żywych; nie wiemy jednak, czém ona jest w sobie, nie możemy jéj izolować, a wiele mamy powodów do myślenia, że się nie daje izolować" (p. 46), "Rozwiązanie, które wydaje się nad naturalniejszém bije w oczy. t. j. że materya pierwsza powinna być pod formami substancyalnemi nieor-

ganicznemi czémś podobniéjszém do tego, czém są substancye nieorganiczne pod formą substancyalną organiczną, która je informuje czyli w nich istnieje, że materya pierwsza nieksztaltna powinna być w żelazie, siarce lub fosforze tém, czém siarka, żelazo, fosfor stają się w ciele żywém" (p. 46). —

3. — Tomiści odpowiadają, że skoro forma substancyalna jest pierwiastkiem bytu, nie może przypuszczać ona przed sobą żadnego innego pierwiastku bytu, potrzeba zatém, aby substancya materyalna przechodząc pod formę substancyalną żywą, postradała swe własne formy substancyalno-nieorganiczne, a oddawała materyą pierwszą, którą zawierała. Tém bardziéj w substancyach materyalnych materya pierwsza winna była utracić swą formę własną jeżeli ją posiadała, a że ta materya pierwsza nigdzie nie ukazuje się osobno, nie ma zatém bytu ze siebie, ponieważ nie ma pierwiastku bytu. Gdyby ona miała byt w sobie, zobaczylibyśmy ją istniejącą samodzielnie, a że widzimy, iż nie może inaczéj istnieć, jak

w materyi ukształtowanej, mając
cały byt od formy substancyalnej, która
ją podtrzymuje, powiemy przeto, że
ona nie ma bytu sama w sobie. —
4. — Odpowiada Fré., że pierwiastki ciała
żywego są niewątpliwie czémś, skoro
wchodzą do substancyi ciała żywego,
że mają jakieś znaczenie, skoro u-
możebniają życie ciała, że są dla
formy substancyalnej warunkiem
urzeczywistniania swej czynności,
że tym sposobem ich byt przechodzi
rzeczywiście pod formy substancyalne,
ale że przez to nie powstają byty od-
mienne, bo forma substancyalna nie
daje im bytu, lecz nowy sposób bytu
(une modalité d'être nouvelle) tak,
iż byt ich jedno jest z bytem, który je
porządkuje, kształtuje, układa, czyli
informuje. —
5. — „Na cóż zda nam się rozumować
na ślepo i inaczej jak przez indukcyą
naturalną o rzeczy, której znać nie
możemy, jak przez indukcyą natu-
ralną. Możemy sobie o materyi pier-
wszej zrobić pojęcie jedynie przez po-
jęcie drugie, które mamy o znaczeniu

pierwiastków materyalnych w ciele żywem a jeżeli pierwiastki materyalne mają znaczenie w ciele żywem, mamy wszelkie powody do mniemania, że materya pierwsza ma także swe znaczenie w ciałach nieorganicznych.—

6.—Gdyby nam kto powiedział, że przypisując materyi pierwszej byt jakiś tem samem przypuszczamy, że ona się składa z jakiejś materyi niższej i jakiej formy i że tę niższą materyą znowu trzeba będzie rozkładać na jeszcze niższą i t. d., odpowiada Frè, że materya pierwsza nie składa się z materyi i formy i że jéj pierwiastek bytu jest zarazem jéj bytem (p. 49). W jestestwach żywych odróżniamy ciało i pierwiastek życia, w jestestwach nieorganicznych także przypuszczamy dwa pierwiastki, jeden materyalny wszystkim wspólny, a specyfikowany pod formą fizyczną, która w każdéj substancyi ma swe własności., Materya jednak pierwsza nie w sobie nie ma, coby ją specyfikowało, ma tylko swą naturę wspólną, ma tylko swój byt materyalny, ona jest w swoim rodzaju,

tylko w stopniu daleko niższym tem, czem istota jest w swoim. Istota duchowa posiada przecież byt, a jednak jest pojedyńczą, ona nie ma pierwiastku bytu obok drugiego pierwiastku, który dźwiga jej byt, ona jest jedną w swym bycie. Dla czegożby materya pierwsza nie miała także być w swoim rodzaju, mając swój pierwiastek bytu, który jest jej bytem, z tą jednak kapitalną różnicą, że nie może bytu swego używać, że ten byt jest warunkowy, że on istnieć tylko może pod warunkiem, aby byt sposobem danym mu przez formę substancyalną, która go układa. (sous une modalité d'être). — (p. 49 e 50)

7. — Słowa p. Fré. znowu są bardzo dwuznaczne i właściwie zaciera wszelką różnicę między duchem a materyą. Wprowadza poniekąd bezwiedne monady Leibnitza, które są duchami aczkolwiek nieskończenie niższemi od duchów samowiednych. Aby uniknąć tego pomieszania, trzeba odróżnić byt od działania czyli ruchu; może coś być, a jednak nie być w ruchu. Materya niewątpliwie jest, ale sama sobie

ruchu nadać nie może; zamiast więc powiedzieć, że forma jest pierwiastkiem bytu dla materyi, powiemy raczej, że ona jest pierwiastkiem ruchu lub działania i to oznacza łacińskie actus a greckie ἐνεργεία; powiemy wtedy, że duch jest, że siły są, i że materya jest, ale materya może być w ruchu tylko przez siłę i w tem znaczeniu siła nadaje jej formę, bo materya specyfikuje się jedynie przez ruch molekularny. –

8. – „Można także powiedzieć, słowa p. Fré, że w materyi pierwszej lub naw substancyach materyalnych pierwiastek bytu i materyalności są to warunki jednego pierwiastku (deux conditionnalités de même élément) Bo sposobem ogólnym to co jest pomieszanie w jestestwach niższych jest rozdzielone w jestestwach wyższych, lub nadwrót co jest rozdzielone w jestestwach wyższych jest pomieszan w jestestwach niższych. Tak żywot we roślin obejmuje rodzaj nieokreślony czucia i ruchu, które są rozdzielone w zwierzętach; zwierzęta mają w swem czuciu rodzaj rozumu, który

w człowieku jest rozdzielony; płeć (les sexes) rozdzielona w istotach wyższych połączona jest w istotach niższych, a w istotach jeszcze niższych kiełkowanie (bourgeonnement) zastępuje dwa czyny jednym czynem. Tak samo w człowieku pierwiastek formalny istnieje oddzielnie od pierwiastku materyalnego z którym może być złączony, podczas gdy w roślinach pierwiastek nie ma samodzielnej subsystencyi a warunkiem jego bytu jest połączenie jego z pierwiastkiem materyalnym" (p. 51 et 52). W substancyach elementarnych ten pierwiastek formalny jeszcze bardziej związany jest z materyą, ponieważ od niej nie da się odłączyć i może być, że te formy pierwsze i te materya pierwsza są to dwa warunki tego samego bytu zamiast dwuch pierwiastków rzeczywiście subsystujących; że nasz umysł je pojmuje jako dwa warunki bytu, ale w rzeczy samej są tylko bytem jednym, a wtedy to co nazywamy materyą pierwszą będzie po prostu warunkiem bytu elementarnego i

substancyalnego. (p. 52) —

9. — Słowa autora wychodzą właściwie na to, że materya jest samodzielnem jestestwem (będącym w sobie mającym racyą bytu, formę bytu i źródło działania. Nauka ta nie różni się od atomizmu, dla którego materya jest zbiorem ciałek samodzielnych. Takie jednak pojęcie o materyi nie zgadza się ani z metafizyką ani z chemiją. 1) Chemija przyjmuje kilkadziesiąt substancyj pierwotnych, których cząstki najmniejsze są oczywiście tem samem, co największe t. j. ciałkami obdarzonemi pewnemi siłami. Jednakże chemija ma bardzo ważne powody do nie zatrzymania się przy niej, z wielkiem prawdopodobieństwem domyśla się, że niepodziałki pierwiastków są czemś złożonem, że składają się z atomów, które wszystkie są do siebie podobne i z jakiejś nieznanej potęgi sprawiającej różnice ciał pierwiastkowych. 2) Metafizyka również nie przyznaje materyi samodzielnego bytu; dla niej materya jest obojętną na ruch i spoczynek, jest

bezwładną, a jeżeli ma jaką władzę to tylko władzę oporu. Że jednak materya zawsze jest w ruchu, słusznie pyta się metafizyka o źródło i początek ruchu umożebniającego wszystkie fenomena świata materyalnego i dochodzi do tegoż wniosku co chemia, że bezwładne i bezczynne atomy zawdzięczają ruch swój i działanie odrębnej jakiejś potędze, która prawdopodobnie jest siła. 3) Hypoteza autora jakoby w niższych jestestwach drzemało to wszystko, co istnieje odrębnie w jestestwach wyższych, przemawia może do wyobraźni, ale nie może ostać się przed sądem metafizyki, która nie chce popadać w panteizm lub materyalizm. Między rodzajami bytu i życia może być jakaś analogia, ale nie zaciera ona różnic esencyalnych. Dusza zwierzęca obdarzona czuciem i ruchem nie ma nic wspólnego z pierwiastkiem roślin, chociaż spełnia te same funkcye. Prawdą jest tylko, że każda wyższa istota zdolna jest zrobić to, co robią niższe, ale nie wynika z tąd, że niż-

sze w jakiś sposób nieokreślony nie-
dokładny robią także to, co wyższe. Mo-
że poeta uważać roślinę za zwierzę
wciąż uśpione, ale filozof nic w niej
nie widzi zwierzęcego, choć w zwie-
rzęciu napotyka zjawiska roślinny.
Powiemy więc, że na drabinie jestest
każde wyższe zawiera w sobie władze
i cechy wszystkich niższych, ale niż-
sze nie posiada nigdy cech właściwych
wyższemu. —

10. — P. Fré. sądzi, że zamiast a priori
szukać esencyi materyi, trzebaby
zaczynać od poznania jej działania
czyli a posteriori. „Nazwisko, którem
oznaczamy naturę materyi wyraża
daleko więcej skutki przypisywane
jej naturze, aniżeli wewnętrzną e-
sencyą tej natury. Esencya wewnętrzna
jestestw jest nam nie znana... wi-
dzimy tylko rzeczy zewnętrznie, a to
co rozum pojmuje, jest raczej działa-
nie duchowe ruchów, aniżeli na-
tura duchowa. (p. 53) —

To samo powtarza autor p. 57, ale
widocznie się myli, bo jeżeli znać nie
możemy esencyi żadnej, to Kant ma
racyą, że znamy tylko zjawiska, ale
jaka esencya za temi zjawiskami się

ukrywa, tego w żaden sposób wiedzieć nie możemy. Autor był powinien powiedzieć, że nie znamy żadnej rzeczy bezpośrednie wyjąwszy nas samych, inne rzeczy znamy tylko w skutkach a przez rozumowanie t. j. pośrednio znamy także ich esencyą. Wielka jednak różnica powiedzieć nie znamy żadnej esencyi a powiedzieć bezpośrednio znamy jedną esencyą t. j. siebie samych, a pośrednio wszystkie inne, gdy dostają się w obręb naszych zmysłów naszego myślenia lub działania. — Dodać wszakże musimy tak w nas samych jak innych esencyach jest jakaś jedna strona nam nieznana: widzimy że trawa rośnie, ale jak ona właściwie rośnie, tego zrozumieć nie potrafimy; wiemy że materya składa się z nieskończenie małych cząstek, ale jak z nieskończenie małych rzeczy może powstać ciągłość w przestrzeni, tego nikt nie zrozumie; wiemy że myślemy i według praw jakich myślemy, ale jakim sposobem istota pojedyncza, niepodzielna może w sobie coś przy-

mować, coś przechowywać, może doznawać różnych poruszeń i afektów które raz w niéj są, drugi raz nie są, to są rzeczy zupełnie dla nas nie pojęte. Wiemy nareszcie, że dusza nasza siedzi w ciele i niém porusza, ale w jaki sposób ona z niém jest złączona, ona niém porusza, i ona za pomocą niego czuje, to są nie zgłębione tajemnice. —

In virtute, in actu. ch. VI

1.– Biorąc w znaczeniu dosłownem obraz posągu, którym często Arystoteles tłomaczy różnicę między materyą a formą, twierdzi autor, że taki sam stosunek zachodzi między składnikami ciał „materya daje posągowi pewną ilość przymiotów, które uwydatniają formę albo ją robią sztywną, albo jej dają koloryt, słowem materya jest czemś dla formy, która ją przybiera i nawet dla przymiotów moralnych, które ta forma wyobraża, dla uczuć i myśli, które w nas budzi.“ (p. 59). –
Otóż pyta autor dlaczegożby w sposób podobny aczkolwiek wyższy nie miała by materya mieć swego znaczenia w jestestwach przyrodzonych, skoro ją ma w jestestwach sztucznych. Oczywiście forma substancyalna przekształca materyą, ale jej nie niszczy (p. 61). –
2.– „Nie pojmujemy jestestwa bez pierwiastku bytu, zatem materya pierwsza istniała przed jej rozdzieleniem między substancyą elementarną, a nie widzę jaki interes miałyby formy substancyalne owładające materyą, w niszczeniu jej pierwiastku bytu, skoro przecież mogą korzystać z przymiotów, których ten pierwiastek jest sprawcą, tak jak for-

fizyczna nie ma żadnego interesu w u-
szczeniu bytu materyi, której ona kształt
nadaje i która jest jej ciałem." (p. 61.)
„Tak samo nie ma dusza żadnego intere-
su w zniszczeniu bytu węgla, siarki i
innych substancyach, z których ona
robi swe ciało. Wydaje się przeciwnie,
że skoro materya ma zostać ciałem
nowego jestestwa, powinna ona istnieć
aby być tém ciałem, a jakiekolwiek prze-
chodzić będzie zmiany, potrzeba, aby
ona pozostała, aby jej byt potrwał pod
temi zmianami. (p. 61) —
3. — Według nauki Arystotelesa i tomistów
forma substancyalna przyjmująca ma-
teryę zajmuje miejsce dawniejszej formy
tak iż byt pierwiastków ciała niszczy się
i ustępuje miejsca nowemu bytowi sub-
stancyalnemu. Autor widzi w tém ro-
dzaj panteizmu, a w dodatku paralogizm.
Prawdą jest, że forma substancyalna
jest pierwiastkiem bytu, prawdą także,
że jeden pierwiastek bytu wystarcza, ale
paralogizm jest w tém, że się nie określa
rodzaju bytu, o którym mowa. Materya ma
według autora dwa rodzaje bytu: byt
własny i byt nadany (être d'information)
gdy odbiera formę która mu daje tylko
figurę nową, czyli nową modalność
substancyalną." (p. 63) —
4. — To przekształcanie substancyalne

omyliło wszystkie umysły, a jednak jasno, że żadna rzecz nie może stać się, jeżeli nie jest możebną. Jeżeli azot, węgiel, tlen i t. d. mają udział we formowaniu ciała, potrzeba koniecznie, aby one do tego były sposobne; jeżeli z jednych substancyj ciało powstać może, a z innych powstać nie może, jasno, że nie materya pierwsza, ani jakakolwiek materya potrzebną jest pierwiastkowi tylko do zrobienia ciała, lecz materya sposobna, a nie inna, tak jak do posągu potrzeba kamienia lub metalu, a materya gazowa lub płynna na nic się nie przyda." Pierwiastek informujący nie bierze zatem jakiejkolwiek materyi pierwszej, lecz taką substancyą, która przydatną jest do rodzaju (modalité) bytu jej przeznaczonego, a tą przydatność nie da się wytłomaczyć bez bytu, w którym ona tkwi. —

5. — Św. Tomasz mówiąc z Arystotelesem, że w ciałach złożonych elementa trwają in virtute nie zaś in actu, nie chciał powiedzieć, że one tracą byt swój; tak jak przecież ani marmur nie traci swego bytu stawszy się posągiem (p. 66). „Chciał powiedzieć, że materya przechodzi pod władzę innego pierwiastku, który ją sobie podporządkuje i z niej

władzę robi; tak iż czyny, które ona wydaje pod tym pierwiastkiem, nie są jej własnemi czynami, lecz czynami, które ona spełnia wskutek zawartej unii. W tem znaczeniu materya pierwsza jest pod władzą (in virtute) substancyi materyalnej, a te znów są in virtute w ciele żywem, tak jak się mówi: żona jest pod władzą swego męża, to jednak nie znaczy, że byt materyalny traci swój byt, przechodząc w objęcia formy substancyalnej." (66) To tłomaczenie jest w zgodzie z naukami przyrodzonemi i jest istotną myślą św. Tomasza, na której nie poznali się jego uczniowie (p. 67). —

Ch. VII

Chemia nowożytna wpada w atomizm.

1.— Chemia odkryła, że ciała łączą się według trzech praw: 1) kombinacye chemiczne odbywają się według stałej proporcyi n. p. jedno do dwuch, 1:2 jedno do czterech; 1:4 2:3 etc. —

2) Gdy w ciałach złożonych składnik zastąpiony jest przez drugi, celem utworzenia nowej substancyi, objawia się prawo ekwiwalentów n. p. jedna część tlenu zastępuje 8 części wodoru.

3) Proporcye oraz ekwiwalenty (równoważniki) w kombinacyach chemicznych są w prostym stósunku (stósują się) do ciężkości chemicznej ciał. Ciężkością atomiczną nazywamy wagę ciał, przyjąwszy za jedność jedną stałą ilość; sądzimy na p. że centymetr jednej substancyi waży dwa razy tyle, co centymetr kubiczny drugiej substancyi. Wynika ztąd, że każda najmniejsza cząstka pierwszej waży dwa razy tyle co najmniejsza cząsteczka drugiej czyli że atom chemiczny pierwszej jest dwa razy cięższy od atomu chemicznego drugiej substancyi. —

2.— Ponieważ w XVI i XVII wieku nie umiano tych praw wytłomaczyć za pomocą form substancyalnych,

chemia popadła w atomizm tłomacząc wszystko według proporcyi matematycznych." Jeżeli się nie przyjmuje, że ciało złożone jest wynikiem składników, trzeba wtedy przyjmować, że wynika z molekul. Chemia będąc najpewniejszą, że składniki wchodzą do ciała złożonego miała do wyboru tylko albo pierwiastki (principes) albo elementa molekularne" (p. 71). Że zaś filozofia nie umiała wytłomaczyć zasad, zwróciła się chemia do atomów. —

3.– Autor twierdzi, że tomizm zaprzeczał wszystkie odkrycia chemiczne (p. 73). Św. Tomasz jednak chemii nie znał, a głównie zajmował się kwestyą bytu; poprzestał natem, że dusza jest formą substancyalną ciała (p. 73). Sam Arystoteles nie doszedł do zrozumienia prawdziwego bytu; u niego wszystkie ciała złożone są z czterech żywiołów, a na spodzie tych żywiołów jest nie określona materya, z której wszystko powstaje i w której wszystko zawarte jest in virtute. Jest to zupełny panteizm (p. 75.) —

4. – Opierając się na Arystotelesie tomizm doszedł do następujących twierdzeń: 1) ciała nie łączą się przez formy

lecz przez materyą pierwszą. 2) Formy składników nie wchodzą do ciała złożonego in actu, lecz in virtute to znaczy, że pierwiastek czynny składników nie ma żadnego znaczenia w ciele złożoném. 3) Forma ciała złożonego wykluła się (wychyla się) z materyi pierwszej, a jej działalność nie zależy od pierwiastków czynnych, które się łączą. 4) W ciele złożoném jedna tylko rzecz przypomina składniki, tak zwane signum czyli exemplar rodzaj (formy nasienia (forme séminale), która jednak jest tylko przypadkową (accidentelle), a z którą liczy się forma substancyalna w swoim działaniu i która przypomina rodziców. —

5. — O ile rozumiem autora zdaje mi się, że chciałby zreformować chemię w ten sposób, żeby przymioty nowego ciała były wynikiem nie atomów lecz przymiotów ciał elementarnych, lub tego, co w nich jest pierwiastkiem czynnym jak się wyraża. Atoli nie przyjmując materyi pierwszej w znaczeniu scholastyczném powinien powiedzieć, że ciała elementarne są same już wynikiem materyalnych czynników. Nadmieniam, że bardzo

ciemno się wyraża oddziaływanie form
substancyalnych, że jego materya pier-
wsza ma swe odrębne działanie, które
aktywnie trwa w ciałach elementar-
nych, a razem z niemi w ciałach zło-
żonych. Otóż działanie materyi zawsze
jest mechaniczne i objawia się w
proporcyach matematycznych, a różne
proporcye będą wydawały różne przy-
mioty. Dla czegoż zresztą jakość nie
może być wynikiem ilości, jeżeli
do tej ilości łączy się jakaś matema-
tyczna symetrya. Karta papieru
ma zupełnie inne przymioty jak
koło potężne lokomotywy, a jednak w
tém kole nie ma nic prócz papieru.
Tak samo kute żelazo ma zupełnie
inne przymioty niż surowe. Para wo-
dna zupełnie inna niżeli woda płyn-
na lub zmarzła. Lód ma zupełnie
inne przymioty niżeli para, a te
przymioty pochodzą jedynie z innego
ugrupowania atomów i szybszego
lub powolniejszego ruchu. Pozo-
staje więc niezałatwionem pytanie
o początek jakości. Autor jakość
razem z nią byt odnosi do pierw. form
substancyalnych, ale przyznawszy
materyi także byt jakiś powinien

także przyznać jakość; ale czemże tedy ilość materyi i czy można ilość wyobrazić sobie bez pewnej jakości, a jeżeli jest tam jakość, to rozmaite ilości mogą także dać początek rozmaitym jakościom. Wszystko co jest musi być czemś czyli musi mieć jakość. —

6. — Chemia zna dzisiaj 60 kilka pierwiastków. Może liczba ich jeszcze się powiększy, może się i zmniejszy, tyle pewna, że pierwiastki są czemś nie złożonem i że z nich według stałych proporcyj powstają wszystkie ciała złożone. Tego starożytność nie znała. Każdy pierwiastek jest odrębnem jestestwem i ma naturę swą własną z osóbnemi przymiotami i władzami. Prawda, że pierwiastki dają się dzielić prawie w nieskończoność, ale w najmniejszej cząsteczce jest obecna ta sama natura w całości. Wnosimy z tąd, że jest tam pierwiastek bytu, który naturę utrzymuje, a bez którego szczegółowego bytu tej lub owej substancyi wytłomaczyć nie można. Tym pierwiastkiem jest forma substancyalna, która w każdej najmniejszej odrobinie cała jest obecna.

Możnaby ztąd wnosić, że n. p. złoto skła-
da się z nieskończonej liczby jestestw nie-
skończenie małych, które się układają
w rozmaite aglomeracye, a z których
każde istnieje w sobie „przez formę substa[ncyalną]", która mu da-
je tę samą szczegółową naturę (81,
82 et 83) —

7. – Przypuśćmy teraz że takie nieskoń-
czenie małe jestestwa, ale różnej na-
tury schodzą się w jedno, a dają po-
czątek nowemu odrębnemu ciału.
n. p. tlen i wodór robią wodę, magnezya
i tlen tworzą magnezyą. Chemia roz-
kładając te kompozycye powiada
nam, że woda zawiera dwie części
wodoru i jedną część tlenu. Pocho-
dzi to ztąd, że „formy substancyalne,
pierwiastki bytu połączyły się ku
utworzeniu nowego jestestwa, bo to
nowe jestestwo istnieje tylko przez
owe dwa jestestwa, które są w nim,
a jego przymioty są tylko wynikami
pierwiastków czynnych, które się
połączyły." (p. 84). —

8) Tomizm przeciwnie twierdzi, że
zarówno pierwiastek bytu tlenu jak
pierwiastek bytu wodoru znikają,
a tylko ich materye pierwsze
łączą się; dwa pierwiastki bytu

wspomniane zniknęły w materyi pierwszej i odtąd w niej przebywają in virtute, podczas gdy pierwiastek wody, który był w materyi pierwszej in virtute, teraz występuje in actu. A gdy woda staje się napowrót tlenem i wodorem, rozłączają się materye pierwsze, a pierwiastek wody wraca do stanu in virtute, podczas gdy pierwiastki tlenu i wodoru nanowo się zjawiają przechodząc ze stanu in virtute do stanu in actu (p. 84). Autor powiada, że te przechadzki przemiany form substancyalnych są istną bajką i nie mają sensu i nie mogą się ostać wobec faktów, że dalej ta teorya neguje byt i substancyą bytu, bo według niej wszystkie jestestwa materyalne są właściwie tylko jednym bytem zawierającym liczne władze, które według okoliczności nadawają mu ten lub ów sposób istnienia (modes d'être). Materya zaś nie ma bytu rzeczywistego, a że znowu wszystkie formy, pod którymi ona istnieje są tylko jej władzami, jestestwa nie mają właściwego bytu, lecz są tylko różnemi przypadłościami (modalités), przez które materya się przesuwa. (p. 85)

„Ale ta niezmierna materya pierwsz
która nie ma własnego bytu, która t
samem nie ma substancyi własnéj,
a która w swych głębiach, o których się
nawet nie wie, czem one są, ukrywa
mnóstwo pierwiastków formalnych
która formy swoje czasem tu czase
tam wydaje, aby się w nich ukazać,
ubierając się w nie niby w szatę, st
sownie do okazyi, która potém oświa
cza, że te formy, które ona wydaje, są
formamy bytu, jest prawdziwym i
czystym panteizmem materyalny
… jestestwa w téj teoryi są tylko n
maitemi modalnościami tego samego
bytu (p. 86). —
9. — Autor wzamian dowodzi, że substa
cye pierwsze łączą się według stałych
praw nie tracąc swego bytu, a ciała
złożone istnieją tylko przez ich obec
ność, tak iż wszystkie ciała objawiają
nam sposoby istnienia, według któr
istnieć mogą pierwsze substancye. „Wi
dzimy jestestwa, które Bóg stworzył istnie
jącemi, że są wszędzie ze swoim pier
wiastkiem bytu, że swoją formą substan
cyalną, która jest przyczyną wszystkie
ich czynności. Widzieli my, że te jestest
łączą na tysiące i tysiące sposobów, aby
się przekształcać, a rozwijać wszys

przymioty, które ich pierwiastek wydawać ze siebie umie pod tysiącami i tysiącami sposobami istnienia, które one przyjmować mogą. Wszędzie i zawsze, w każdém znaczeniu i na każdém miejscu byt okazuje się substytującym, zawsze prawdziwym, zawsze podstawą fenomenu pod nieskończonemi sposobami, jakie przyjmować może.

Ch. IX

Atomizm nie tłomaczy bytu ani w chemii ani w fizyce.

1.– Chemia widząc, że wszystkie kombinacye ciał odbywają się podług matematycznych stosunków, musiała wpaść w błąd nie uniknięny, że wszystko da się wytłomaczyć przez większą lub mniejszą ilość atomów. Jednakże przyznaje ona, że każde ciało ma swój typ stały i niezmienny, że każde ciało przyjmuje formę określoną z przymiotami również stałemi i określonemi, a wszystkie ciała złożone zawierają substancye pojedyńcze, których przymioty zawsze są te same i dają się rozeznać oraz wydostać przez analizę. Aby wytłomaczyć tę stałość form, trzeba przyjmować zasadę (principe), od której zależy natura i przymioty każdego ciała. Ilość materyi może być warunkiem istnienia dla ciała, ale nie ona jest twórczynią natury ciała, trzeba aby jakiś czynnik (principe) określał ilość i nadał jej formę bytu. – (p. 91, 92, 93)

2.– Jedna część siarki i trzy części tlenu tworzą kwas siarczany (sulfurique); odjąwszy połowę tlenu otrzymany kwas podsiarczany (sulfureux); zdaje się że w tych dwuch razach ilość tworzy go o wszystkiem. Jednakże jeden i dru

go kwas powstaje jedynie z siarki i tlenu, a nie z byle jakiej materyi. Prawda, że ilość jednej i drugiej substancyi wpływa na istotę kwasu, ale więcej jeszcze zależy jego istota od natury obu składników (93). Dowodzi to, że sam byt składników łączy się ku wydaniu formy substancyalnej ciała złożonego, a ilość materyi jest tylko warunkiem tego połączenia. Ilość nie tłomaczy bytu, a tylko pierwiastek bytu tłomaczy byt (p. 94). —

3. — Atom jest najmniejszą cząsteczką ciała, będą więc wszystkie atomy równie wielkie czy również małe. Jeżeli waga specyficzna ciała jest stosunkiem ciężaru do objętości jego, będą oczywiście dwa atomy miały różną wagę, jeżeli ich ciała różnią się ciężarem, zkąd więc pochodzi ta różnica? Skoro każdy atom ma tę samą ilość materyi, może różnica w ciężkości tylko być wynikiem jego jakości. Wodor jest 16 razy lżejszy od tlenu. Nie znaczy to, że w pierwszym jest mniej materyi, aniżeli w drugim, bo pod względem ilości atom wodoru równa się zupełnie ilości tlenu, jeżeli mimo to pierwszy jest lżejszy od drugiego pochodzi to z różnej jakości czyli natury (95). Atomizm zatem tłomaczy tylko warunki materyalne bytu w swojej

objętości t. j. w swoim materyalnem urzeczywistnieniu, podczas gdy forma substancyalna wyraża samą zasadę bytu (97).

4. – Zdaje się, że tym sposobem ukazują się w ciałach dwa pierwiastki, dwa pierwsze składniki: pierwszy jest zasadą bytu i równa się ciężkości; z niego pochodzą wszystkie właściwości, pokrewieństwa i kombinacye, z niego wynikają wszystkie kompozycye wielorakie, wszystkie ruchu układu i rozkładu. Drugi składnik daje bytowi objętość, miarę odpowiednią jego ciężkości i dozwala ciału urzeczywistniać się w przestrzeni według pewnej ilości (98). Autor uważa pierwszy składnik za formę substancyalną, a drugi za tak zwaną materyą pierwszą. Identyfikując materyą pierwszą z rozciągłością, można by według niego powiedzieć, że materya pierwsza nie ma bytu, bo rozciągłość także nie ma bytu własnego, ona istnieje tylko przez jakieś jestestwo rozciągłe. Jak ilość i liczba tak ona także niczem nie jest sama ze siebie. Materya jednak ma coś więcej nad rozciągłość, ona ma miejsce w rozciągłości, ona jest czemś, co ma miejsce

i dla tego ma objętość, rozciągłość i liczbę. Gdyby ona tylko była rozciągłością lub liczbą nie byłaby niczem ze siebie; że ona jednak właśnie tem jest co posiada rozciągłość i liczbę jest ona także czemś.(97)-

;.- Rozumowanie autora nie jest ani ścisłem ani nie wyczerpuje przedmiotu. Dla niego ilość jest to samo co rozciągłość ale nie ma ilości, którąby nie miała jakiegoś kształtu, jakiejś dyspozycyi części w przestrzeni. Twierdząc, że materya pierwsza daje formie substancyalnej ilość, a z nią rozciągłość, co więcej mówiąc że materya ma miejsce swoje w przestrzeni pomija milczeniem układ części, a jednak miejsce każde musi być określonem, musi być figurą geometryczną. O ile łatwem jest do zrozumienia, że czysta ilość lub rozciągłość nie jest jakością, o tyle trudnem jest pytanie, czy matematyczny układ części, określona figura w przestrzeni wywiera wpływ na jakość, może stać się źródłem przymiotów. Zapewne funt siarki i funt wody nie różnią się tem, że w obu jest funt materyi, ale jest niewątpliwem, że tenże sam funt siarki będzie miał inne przymioty w kształcie kryształu, inne w kształcie drobnego proszku, inne w kształcie płynu, a inne

znowu w kształcie gazowym. - Ilość jest w każdym razie ta sama, forma substancyalna także jest ta sama, bo główne przymioty siarki trwają w czterech przypadkach, a jednak zachodzą pewne różnice, których trudno nie nazwać różnicami w przymiotach, w jakości. Wnoszę ztąd, że nie można materyi pierwszej przyznać tylko ilość lub rozciągłość, nie dając jej zarazem pewnej określonej figury, pewnego miejsca - jak mówi autor - w przestrzeni, a to już pociąga za sobą pewne przymioty, pewną jakość. Rozciągłość sama jest zupełnie tezą abstrakcyą, jest co najwięcej linią, a taka rozciągłość więcej moralna niż fizyczna na nicby się nie przydała materyi pierwszej ani też nie umiałaby forma substancyalna nic z nią zrobić. Jeżeli treścią materyi jest rozciągłość, musi to być rozciągłość w trzech rozmiarach, a taka rozciągłość nie da się pomyśleć bez określonej figury. Figura zaś oprócz rozciągłości (ilości) ma pewną jakość, pewne przymioty. Trójkąt z tą samą podstawą co jakiś kwadrat, ale z podwójną wysokością będzie zawierał tę samą ilość w przestrzeni, a jednak będzie miał zupełnie

odmienne przymioty, zupełnie różną jakość. —
6. — Autor ubolewa, że nauki nowożytne nie doszły jeszcze do pojęcia ciągłości (continuité) w ciałach, ani do pojęcia dokładnego o rozciągłości. Atomizm je zatrzymał. One tłomaczą sobie ciągłość (continuité) przez dotykanie się atomów, a rozciągłość przez większe lub mniejsze oddalenie tychże atomów. Autor w tém widzi grubą kontradykcyę. —
7. — We fizyce zdaje się autorowi, że materyalizm jeszcze więcej się ustalił, fizyka bowiem nowożytna, sprowadziwszy wszystkie siły do jednej, a tę identyfikując z ruchem materyi, zna tylko materyę, czyli atomy materyalne i ruch tychże atomów. Autor chciałby, żeby i do fizyki wszedł duch chrześciański i wypowiada niejedną myśl godną uwagi. Uznawszy wielkość nowożytnego odkrycia jedności sił, która niewątpliwie jest wspaniałém i prawdziwém pojęciem, robi jednak pewne zastrzeżenia: „prawda, że wszystkie ruchy przyrody mogą się przemieniać jedne w drugie i że ruch nowy równa się zawsze pracy produkcyjnej. Ale przyjrzawszy się temu z blizka, dowodzi to nic innego, jak fakt o stałej ilości ruchu w naturze, tak iż ta natura nie może ani powiększać ani zmniej-

X

szać swej ilości ruchu tak jak nie może
powiększać lub zmniejszać ilości sub-
stancyj pierwszych, z których się składa.
Widzimy, że wszystko to jest uporządko-
wane, poddane pod prawa, że jednem sło-
wem stwórca był prawodawcą, i że stwo-
rzenie nie może samo przez się ani
się powiększać ani się zmniejszać, że
mu danem zostało zmieniać się w swoich
sposobach istnienia przez zmiany ruchu,
ale że trwa i zostaje. Widzimy, że w skutek
tej niezmienności ilość nie może się po-
większać lub zgęszczać na jedynym punk-
cie, nie rozrzedzając się na drugim, że
ciała pojedyncze ulegają tam, gdzie
ciała złożone się mnożą, że ruch mecha-
niczny powiększa się lub zmniejsza
w stósunku do ruchu chemicznego; że
także ruch materyalny i ruch żywotny
równoważą się i porobie następują, tak
iż ilość życia na ziemi związana jest
z ilością ruchu materyalnego, że ilość
życia gdy powiększa się w pewnych
gatunkach, zmniejsza się tem samem
w innych gatunkach" (105 et 106) —
8 — „Że wszystkie te ruchu dają się zmie-
rzyć i obliczyć w swoich kierunkach
i w ilości materyi poruszanej, w wstrzą-
śnieniach, oscylacyach lub wybracyach
tejże materyi; że przez rachunek
wszystkie te wybracye sprowadzają

się do wstrząśnień molekularnych, atomicznych, wszystko to bardzo słusznie, a rozumnie przeciw temu nie potrafi powiedzieć. Ale czy wynika ztąd, że wszystko to wyraża jedność materyi i że byt nie ma żadnego udziału w tych poruszeniach? Tak myślano, wierzono, rozumowano; ustanowiono prawa powszechne światła, elektryczności i t. d. Jednakże ustanowiwszy prawa powszechne, bardzo prawdziwe w znaczeniu ogólnem, przekonano się, że każde ciało według swej natury t. j. według swego pierwiastku bytu, zachowuje się w sposób szczególny" (p. 107).-

9.-„ Niezbadano jeszcze całego pola warunków szczególnych ciał dla każdego ruchu, jednakże przekonano się, że każde ciało według swej gęstości zachowuje się osobnym sposobem w swoim rodzaju ruchu. (108).. Można przyjąć, że wszystkie ciała odbierają ciepło ze wspólnego ogniska i że to ciepło ma prawa wspólne, według których rozszerza się i działa; ale każde ciało przyjmuje ciepło, zatrzymuje je, nagromadza, przesyła i doznaje jego skutków na swój sposób i według swej natury. Jedno więcej ciepła swobnie mieści, a drugie mniej. Jedno stan swój zmienia przy takim stopniu, a drugie przy innym. A potem nie tylko jest ilość lecz także energia i naprężenie

ciepła jak przy elektryczności, a z tego punktu widzenia każde ciało według swego gatunku w osobny sposób się zachowuje. To samo da się powiedzieć o przepuszczeniu ciepła (p. 104). —

10. – Dzisiaj uznano, że nie tylko materya jest świetlna, elektryczna, ciepła, magnetyczna, dźwięczna lub poruszająca się, lecz że to są ciała osobne, odrębne jedne od drugich, i że materya brana w znaczeniu ogólnem wszystkich ciałach tłomaczy tylko prawa ogólne podczas gdy ta materya specyfikowana w każdem z nich, sama tłomaczy przymioty szczególne. Tak przybywa we fizyce idea specyfikująca, która dawniej z niej była wyrzucona i która niebawem narzuci się jako jeden z warunków wiedzy. W tym samym czasie jak teorya atomistyczna ustąpi na miejsce drugorzędne i służyć tylko będzie do tłomaczenia warunków ogólnych, byt ciał uwydatniając się i narzucając się coraz więcej, pociągnie koniecznie za sobą kondycyą pierwiastku bytu czyli form substancyalnych. Atom nie tłomaczy natury bytu, a ta natura bytu potrzebuje pierwiastku, on jeden rozstrzyga, jeżeli byt każdy ma swe specyficzne własności, tak we fizyce jak w chemii (p. 104, 110).

ch XIII.

Pierwiastki organiczne i nieorganiczne w ciele żywém.—

1.— Jestestwo żywe jest wyrobem pierwiastku informującego, który sprawia, że ono jest tém, czém jest i pierwiastku informowanego, który mu pozwala urzeczywistniać swe istnienie sposobem, jakim go widzimy: z formy substancyalnéj i materyi czyli z duszy i ciała.—

2.— Forma substancyalna łączy się z ciałem bez pośrednika, mówiono wprawdzie, że pierwiastek bytu jest zbyt duchowy, a pierwiastek cielesny zbyt materyalny, aby mogły się połączyć, jednakże trudność połączenia powiększyłby jeszcze pierwiastek pośredni, któryby musiał być mniej duchowy od jednego, a mniej materyalny od drugiego. Zresztą musiałby podlić jeden i drugi, a tém samém wyższy od pierwiastków, które ma połączyć.—(114).

3.— Ciała łączą się w kombinacyach mnożących się w nieskończoność, ale nigdy nie odkryto pośrednika między tlenem n. p., a substancyą pierwotną, którą on oxyduje lub kwasi. Także nie odkryto pośrednika między kwasem i oxydem gdy się łączą w sól. Unia przeto między pierwiastkiem bytu, a ciałem, jest bezpośrednia (114, 115).

4.— Zachodzi pytanie, czy pierwiastki nieorganiczne zachowują się w jestestwach organicznych w podobny sposób,

substancye pojedyncze w kompozycyach chemicznych i czy na tém nie cierpi jedność bytu? Każde ciało żywe i każda część jego jest kompozycya określona, w któréj znajdujemy pojedyncze substancye nieorganiczne. (Każde) wszystkie ciała żywe tego samego gatunku zawierają te same składniki w téj samej ilości. Widoć daléj ze sposobu, jakim odbywa się karmienie, że (pewne) każde jestestwo organiczne przyjmuje pewne w siebie substancye, bez których ani rosnąć ani żyć nie może. Z drugiéj strony jestestwo organiczne nie może być bez pierwiastku bytu i życia; pozbawione życia rozpada się, a substancye nieorganiczne, które w niem były, odzyskują niejako swoją autonomią. Aby być w organizmie potrzebują one na to pierwiastku żywego, ale ten pierwiastek życia nie zdołałby asymilować sobie substancyj nieorganicznych, gdyby nie dostał od rodziców trochę już uorganizowanej materyi, jest to niejako jego pierwszy fundusik, z którego on korzysta, aby utworzyć sobie cały organizm. — (124–127).

5. — Panu Berthelot udało się zrobić kilka substancyj niby organicznych n. p. tłuszcz z wodoru i węglika. Materyaliści byli już przekonani, że chemia potrafi zrobić cały organizm, co jednak okazało się przesadném oczekiwaniem,

bo co innego jest robić tłuszcz lub cukier a co innego komórki zawierające te same substancye (132.).

6. – Autor twierdzi, że materye pojedyncze wchodzące do organizmu odbierają od pierwiastku życia pewne cechy szczegółowe, które je różnią od podobnych substancyj istniejących lub utworzonych poza organizmem, twierdzi n. p., że wapno z muszli lub kości tak samo węgiel zwierzęcy nawet po spaleniu zachowują pewne odrębne przymioty, że węgiel roślinny inaczej działa na organizm żywy niżeli węgiel zwierzęcy, że węglan wapna (carbonate de chaux) wydobyty z muszli działa inaczej, aniżeli węglan wapna chemicznego. (134). To przypuszczenie jednak autora nie zostało dotąd potwierdzonem przez naukę, a różnica daje się wytłomaczyć przez dodatki organiczne, których ślad jakiś pozostać może nawet po spaleniu. —

7. – Każdy organizm bierze początek z dwuch ciałek mykroskopicznych zajączka i nasienia, które przenikną wszy się wzajemnie tworzą istotę nową. Odosobnione i pozostawione sobie prędko obumierają, przechodzą w stan trupi, jak każdy kawałek ciała, ale gdy się połączą, wychyla się z ich połączenia pierwiastek nowy, pierwiastek bytu i ciała zdolna jest istnieć. —

8. — Zostawiając kwestyą duszy ludzkiej, którą Pan Bóg stwarza, ile razy zachodzi tego potrzeba, mamy fakt godzien najpilniejszej uwagi. Ale zawsze istoty mikroskopiczne zanim połączą się w jestestwo nowe oderwały się od rodziców, a jeżeli jedna z nich trwa jeszcze na pniu matczynym, druga niewątpliwie odłączyła się od pnia rodzicielskiego. Są to więc poniekąd dwa objawy życia, mające wydać życie nowe, a posiadające je tylko w stanie drzemiącym lub w stanie impulsu. W roślinach jajko nigdy nie bywa zapłodnionem, jeżeli nie jest na matce, która je wydała, za to pyłek męski (pollen) opuścił pęcherzyk ojcowski czas niekiedy przed dość dawnym czasem. Opowiadają, że pyłek męski daktylu przyniesiony wiatrem afrykańskim zapłodnił żeńską palmę daktylową (jardin de plantes) (140). U zwierząt może jajko być zapłodnionem nawet poza jajecznikiem jak u niektórych żab, a nawet dość po długim czasie, jak u niektórych ryb. Otóż we wszystkich tych razach albo jedna z dwóch małych istot albo obie odłączyły się od organizmu, na którym wyrosły, usunęły się z pod pierwiastku bytu, który je wydał. Połączywszy się wydają nową istotę żywą, która ma niewątpliwie samodzielny pierwiastek bytu. Same go nie mają, bo każda z

nich pozostawiona sobie prędkoby zmar-
niała„ Można zatem ich subsystencyą
przez czas dłuższy lub krótszy, ubiega-
jący między chwilą, gdzie życie opuszcza-
ją, a chwilą, gdzie ukazuja̧ życie nowe,
wytłomaczyć jedynie przez impuls
odebrany od życia rodzicielskiego. Są
zatem w stanie podobnym do trupa, z
którego życie uszło„ są tylko materia
impressa (140-141). —
9. - Nie można jednak powiedzieć, że
małe te istoty nie mają bytu, a impuls
który je porusza mieści się niewątpliwie
w czemś, bo rzecz tylko wtedy się poru-
sza, jeżeli istnieje, a że ciałka te nie
mają już pierwiastku życia, przez któ-
ry by subsystowały, mogą zatem jedynie
subsystować przez byt swój ukazu-
jący nam jedynie kompozyt organiczny,
wynikający z połączenia na pewien sposób
substancyi materyalnych, tak iż formy
substancyalne tych substancyj są chwilowo
wśród połączenia z pierwiastkiem sub-
systującym kompozytu. Inaczej nie da
się wytłomaczyć ta chwilowa subsysten-
cya, chwilę istniała najkrótszy prze-
ciąg czasu, ruch impulsywny tłomaczy
jedynie sposób, pod którym ciało się
objawia, potrzeba prócz tego pierwia-
stku bytu na podstawę i podporę
modalności bytu, a tym pierwiastkiem
może jedynie być unia elementarnych
form substancyalnych tworzących kompozyt. +

To wszystko bardzo ciemne!

Gdyby się przypuszczało, że te formy substancyalne zostały usunięte we formacyi tego ciała, które jest teraz pozbawione swego pierwiastku życia, nie mielibyśmy nic zgoła, coby potrafiło wytłomaczyć byt tego ciała noszący na sobie ową modalność impulsywną. —

10. — Ale owo jajko i pyłek nie tylko zawierają ogólny jakiś impuls do życia, lecz impuls oznaczony w swym rodzaju, we wszystkich szczegółach, które dziedziczność przekazuje jestestwu nowemu. Autor przypuszcza, że kształt, organa, części składowe tworzące szczegółów indywidualnych i cały rozwój z licznemi swemi przemianami objęte są tym pierwszym impulsem (142-143). Coś podobnego widzi się w zarodkach chorób lub działaniu jadu dawno już wydzielonego (144). —

11. — Z połączenia obu ciałek, z których jedno i drugie jest materia impressa, powstaje materia impregnata, która przechowuje w sobie dwa owe ciałka materyalne, oraz wszystko, co one miały w sobie z dziedzicznego impulsu. Forma substancyalna nowego jestestwa powstająca przez generacyę dla roślin i zwierząt, a przez stworzenie dla człowieka zastaje kompozyt substancyj materyalnych, opatrzone w impulsy żywotne i dziedziczne, a życie nowe, które on da temu matemu ciału, organizacya, którą jej narzuci, (warunki) dodatki materyalne których jej dostarczy, sposób działa-

nia, do którego go pociągną, będą miały za podstawę substancyę materyalną kompozytu i skłonności wynikające z pierwszego nasiąknienia (145). —

12. — Tutaj nagromadził autor niezliczone trudności i ciemności. 1) Jajko według niego nie jest żywém, lecz tylko pod impulsem życia; pyłek męzki także nie jest żywym, bo także jest tylko materya impressa. Za to z ich połączenia powstaje istota żywa z odrębną formą substancyalną. Godzi się tu zapytać, zkąd ona się wzięła? Odpowiada autor, że przez generacyą (145). Sprawcami jednak téj generacyi nie są istoty żywe, jakże więc z nich życie powstanie! 2) Odróżnianie bytu od życia jest także dowolném, a przynajmniéj bardzo ciemnym. Byt jest albo żywy, albo nie żywy; pyłek męzki na kwiecie będzie albo pierwszym albo drugim. W pierwszym razie będzie miał w sobie pewną formę substancyalną istoty żywéj, w drugim razie forma substancyalna jestestwa martwego. 3) Jeżeli w pyłku i jajku jest tylko impuls życia, to impuls ten może tylko być ruchem mechanicznym, a jeżeli ten ruch mechaniczny zamyka już w sobie cały następny już rozwój przyszłéj rośliny, nie widać potrzeby osobnego pierwiastku życia, który w ruchu tym nic zmienić nie potrafi. 4) Nowa forma substancyalna zastaje gotową

tak zwaną materia impregnata, a za jéj pomocą tworzy organizm. W czém jednak tam materia impregnata różni się od impressa, trudno zrozumieć, jest ona unią dwuch substancyj, które nie są żywe, a ona sama także nie jest żywą, lecz tylko kondycyą życia dla nowéj formy substancyalnej. Widzieliśmy, że ta nowa forma nie bierze swego początku z dwuch organizmów samodzielnych, spełniających generacyą, lecz z dwych substancyj co najwięcéj na pół żywych. Będzie wtedy ta nowa forma unią dwuch impulsów czyli dwuch ruchów mechanicznych, na co zapewnie autor nie zechce się zgodzić. 5) Fizyologia uważa jajtek męski w roślinach za żywy i ſt metafizyka nie może się na to nie zgodzić, bo w skutku nie może być więcéj jak w przyczynie albo życie jest skutkiem ruchu mechanicznego, a wtedy tylko pozornie od niego się różni, albo téż różni się od niego istotnie, a wtedy przyczyna będzie także żywą. –